

Katalonia wstrzymała deklarację niepodległości

11 października 2017

Katalońscy secesjoniści długo oczekiwali na dzisiejszy dzień. Prezydent Carles Puigdemont miał ogłosić deklarację niepodległości, która zapoczątkowałaby budowę niezależnego państwa i separację od Hiszpanii. Ku wielkiemu zaskoczeniu Katalończyków, Puigdemont postanowił tymczasowo zawiesić decyzję o niepodległości regionu i stwierdził, że chce negocjować z rządem w Madrycie.

Przypomnijmy, że prezydent Katalonii od dłuższego czasu drażnił Hiszpanię organizując referendum niepodległościowe. Głosowanie odbyło się 1 października, ale zostało brutalnie stłumione przez policję narodową i żandarmerię. Setki mieszkańców zostało rannych przez hiszpańskie służby tylko dlatego, że chcieli oddać swój głos w referendum.

Hiszpania została potępiona za agresję wymierzoną przeciwko Katalończykom, choć znaleźli się także zwolennicy pałowania ludzi. Jednym z nich jest wiceszef Komisji Europejskiej Frans Timmermans. Cytując jego słowa: „Utrzymywanie rządów prawa czasem wymaga proporcjonalnego użycia siły”. Trudno jednak powiedzieć, czy to co wydarzyło się 1 października było proporcjonalne – uzbrojona w pałki policja kontra bezbronni ludzie.

Jednak ostatecznie w referendum oddano ponad 2,62 miliona głosów a około 90% z nich chce niepodległej Katalonii. To raczej jednoznacznie pokazuje czego chcą mieszkańcy autonomicznego regionu, którzy regularnie organizowali demonstracje za niepodległością i narażali się na ataki hiszpańskiej policji, aby zadecydować o swojej przyszłości.

We wtorek prezydent Katalonii miał ogłosić deklarację

niepodległości. Zamiast tego, Carles Puigdemont stwierdził, że będzie domagał się dialogu z władzą centralną, zaś rozpoczęcie procesu budowy nowego państwa po prostu przełożył w czasie. Ta niespodziewana decyzja i tak spotkała się ze sprzeciwem Madrytu, a dodatkowo oburzyła katalońskich secesjonistów. Prezydent regionu najwyraźniej postanowił zagrać bardzo ostrożnie, aby nie narazić się na kolejną agresję ze strony Hiszpanii.

Na jego ostateczną decyzję wpłynęło wiele czynników. Przede wszystkim premier Hiszpanii Mariano Rajoy groził kolejną agresją, w tym aresztowaniem katalońskich polityków i odebraniem Katalonii swojej autonomii. Jeszcze wczoraj, rzecznik rządzącej Partii Ludowej Pablo Casada dał do zrozumienia, że Carles Puigdemont może podzielić los swojego dawnego poprzednika. W 1934 roku ówczesny premier Katalonii Lluís Companys ogłosił niepodległość, lecz niedługo potem hiszpańskie wojsko aresztowało wszystkich polityków i zawieszono autonomię regionu. Companys i członkowie jego gabinetu zostali skazani na 30 lat więzienia.

Prezydent Katalonii mógł zostać zastraszony przez Hiszpanię, ale z drugiej strony chce kontynuować to co zapoczątkował organizując referendum. Władze Hiszpanii ogłosiły, że nie będą prowadzić żadnych negocjacji dopóki Katalonia wyraźnie nie wycofa się z zamiaru ogłoszenia niepodległości. Z drugiej strony w obozie secesjonistów oraz samych mieszkańców narasta wyraźny niepokój – część katalońskich polityków nazwała Puigdemonta zdrajcą. Prezydent tego regionu znalazł się właśnie między młotem a kowadłem.

Autorstwo: John Moll

Na podstawie: [Time.com](https://www.time.com)

Źródło: [ZmianyNaZiemi.pl](https://zmiany.naziemi.pl)